

Jan Sobczak

Synteza dziejów Rosji - schyłku Cesarstwa b. ZSRR i narodzin współczesnej FR - pierwsza rzetelna

Echa Przeszłości 11, 374-386

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

książki, będącej w ostatecznym rachunku znaczącym krokiem naprzód w badaniu świadomości i zachowań kresowego ziemiaństwa polskiego oraz dziejów politycznych wielonarodowościowego Cesarstwa Rosyjskiego w schyłkowym okresie jego historii.

Jan Sobczak
(Olsztyn)

Synteza dziejów Rosji – schyłku Cesarstwa, b. ZSRR i narodzin współczesnej FR – pierwsza rzetelna

Rosja pozostaje wciąż państwem zagadek i niespodzianek, także w sensie piśmiennictwa historycznego. Zupełnie niedawno, bo w końcu ub. r., pod redakcją profesora moskiewskiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych (MGIMO) przy MSZ FR Andrieja Zubowa zaskoczyła przyjemnie obserwatorów jej produkcji książkowej wydana w Moskwie, w Polsce jeszcze w istocie niezauważona, dwutomowa synteza dziejów tego kraju – państwa i społeczeństwa – obejmująca lata 1894–2007¹. Grono autorów jest dość liczne, obejmuje kilkadziesiąt nazwisk zarówno znanych już profesorów, historyków, prawników, kulturo- i religioznawców, jak i zupełnie młodych doktorów i docentów, a nawet aspirantów, głównie z Moskwy, choć – w znacznie mniejszym zakresie – także z Petersburga i niektórych innych ośrodków naukowych Rosji. Do współpracy zaproszono także poszczególnych naukowców z zagranicy, ale chyba wyłącznie rosyjskiego pochodzenia, na co wskazują oprócz nazwisk podawane imiona i patronica – z USA, Niemiec, W. Brytanii, Włoch, Francji, Szwajcarii, Łotwy i Czech. Z Polski nikogo, widocznie w licznym środowisku polskich historyków zajmujących się dziejami Rosji nie dostrzeżono nikogo o rosyjskim etnosie.

Jeśliby chcieć określić najbardziej lakonicznie wartość składających się na całość obu pokaźnych objętościowo książek, to można powiedzieć bez ryzyka popełnienia poważniejszego błędu, że jest to pierwsza chyba wreszcie **prawdziwa** historia dziejów najnowszych Rosji, napisana rosyjskim piórem, choć i przeznaczona nie tylko dla *swojego* – rosyjskiego czytelnika. Oceny, hipotezy, a nawet czytelne między wierszami niedomówienia, także podana pod koniec każdego większego rozdziału literatura tchną świeżością spojrzenia, innowacyjnością. Dzieło w obu swych częściach ma charakter pracy zbiorowej, dostrzegalne są pewne różnice, pewne odmienne zniuansowanie w tonacji poszczególnych części, ale mimo to, w odróżnieniu od wielu innych prac tego typu, w których elementem łączącym jest zaledwie okładka, oba

¹ *Istorija Rossii. XX wiek: 1894–2007*, cz. I: 1894–1939, Moskwa 2009, ss. 1023; cz. II: 1939–2007, Moskwa 2009, ss. 847.

tomy podporządkowane są zwartej i jednolitej myśli konstrukcyjnej. Widać też rękę redaktora całości. Jest to w istocie synteza, przypominająca pod wieloma względami podręcznik.

Dzieło to zwraca uwagę nie tylko swą ogromną, liczącą **prawie dwa tysiące stron** objętością. Nie unikano spraw drażliwych, niewygodnych z punktu widzenia wąsko postrzeganego, czysto rosyjskiego *patriotyzmu*. Nie ukrywa się w nim ciemnych plam w historii państwa, choć dzieło to nie jest w żadnym stopniu demaskatorskim rusofobskim pamfletem, jakich wiele w światowej, także polskiej, historiografii. Nie unika się tu jednym słowem prawdy, nawet najtrudniejszej. Po raz pierwszy także tak szeroko potraktowano w nim problematykę cerkiewną, narodowościową, kulturalną, stosunki z najbliższymi sąsiadami, wiele uwagi poświęcono także biografistyce najwybitniejszych zarówno pozytywnych, jak i negatywnych postaci. Bardzo wartościowe i w większości nowe są informacje na temat kolejnych fal emigracji rosyjskiej do Europy Zachodniej i Ameryki, i to zarówno w odniesieniu do sytuacji wewnętrznej w tym środowisku, jak i faktów współpracy wielu jej prominentnych przedstawicieli z KGB.

Ilustrują te nowe akcenty same tytuły rozdziałów i podrozdziałów w obu częściach tej syntezy. Oto np. z części I: *Cerkiew rosyjska, Muzułmanie i buddyści Rosji, Moralne oblicze społeczeństwa i Cerkiew w czasie Pierwszej rewolucji, Nacjonalizm ukraiński, Cerkiew rosyjska w drodze do Soboru Powszechnego, Społeczność islamska w dumskiej Rosji, Sobór moskiewski z lat 1917–1918, Żydzi w wojnie domowej, Dyplomacja białych w latach wojny domowej, Elita komunistyczna w latach 1918–1923, Kultura jako propaganda w ZSRR, Aparat represyjny WCzK-OGPU. Więzienia i obozy, Misja emigracji rosyjskiej: wygnanie i świadectwo, Cerkiew Rosyjska Zagraniczna, „Ustrój ludowy” w Mongolii, Tuwie, Bucharze i Chiwie, cały rozdział wreszcie: *Rosja w latach stalinizmu totalitarnego*. Podobnie w części II: *Pakt Mołotowa-Ribbentropa, Próby utworzenia Rosyjskiej Armii Wyzwoleńczej (ROA), Nowe zmiany w ideologii stalinowskiej. Kurs na nacjonalizm rosyjski, Siłowe deportacje i ludobójstwo, Ofiary Jałty, Wyniki i cena II wojny światowej dla Rosji i reżimu stalinowskiego. Straty nie do odrobienia, Sowietyzacja Europy Wschodniej i Centralnej, Represje i reformy, Zniewolenie Cerkwi w Rosji. Lwowski sobór i zakaz unii, Ruch antykomunistyczny na terytorium ZSRR, Przewrót 1964 r. i dojście do władzy Breżniewa i cały rozdział *Federacja Rosyjska w latach prezydentury Borysa Jelcyna i Władimira Putina, Sytuacja polityczna na obszarach Rosji historycznej poza granicami Federacji Rosyjskiej*.**

Żeby nie być gołosłownym, wskażmy kilka konkretnych przykładów takiego nowatorskiego podejścia. Zaczniemy od najbardziej wyrazistych dla polskiego czytelnika wątków polskich. Oprócz problematyki czysto rosyjskiej dzieło dotyka bowiem także wielu spornych dotąd spraw naszej polskiej przeszłości, w tym oceny sierpnia i września 1939 r., kolejnych wysiedleń ludności polskiej i wreszcie sam Katyń ukazuje się tak, jakby o zbrodni katyńskiej

pisali historycy nie rosyjscy, a polscy. Oto tylko jeden z przykładów zaczerpniętych z tomu drugiego, w którym znalazło się najwięcej wzmianek dotyczących aktualnych problemów polsko-rosyjskiego dyskursu historycznego. Oto np. mówi się u nas dość powszechnie, że Rosjanie unikają prawdy o Katyniu. Zaprzeczają temu całkowicie informacje zawarte w tym tomie w podrozdziale zatytułowanym znamienne *Zajęcie i rozbiór Polski. Katyń*. Po informacji wstępnej o 240 tys. żołnierzy i oficerach polskich wziętych do niewoli przez Rosję bolszewicką, o zwolnieniu już w październiku większości oddzielonych od oficerów żołnierzy z wyjątkiem 25 tys. skierowanych do prac przymusowych przy budowie dróg i 12 tys. w charakterze bezpłatnej siły roboczej do dyspozycji Komisariatu Ludowego Przemysłu Ciężkiego oraz utworzeniu specjalnych obozów oficerskich w Starobielsku, Ostaszkowie i Kozielsku² stwierdza się wyraźnie, że początkowo zamierzano ich wszystkich, także niewojskowych przedstawicieli polskiej elity, oskarżyć o zwalczanie międzynarodowego ruchu robotniczego (!) i skierować do obozów na Syberii i Dalekim Wschodzie. Ale 5 marca 1940 r. *nagle* – jak czytamy w tekście – Biuro Polityczne WKP(b) postanowiło na wniosek Berii ich wszystkich zlikwidować. Decyzję podpisali Stalin, Mołotow, Woroszyłow, Mikojan, a zaocznie także Kalinin i Kaganowicz. Podany jest także skład osławionej *trójki*, która wydała ostateczne wyroki na 21 587 Polaków: Iwan Basztakow, Baczo Kobułow i Wsiewołod Mierkułow. Dwóch ostatnich spotkała sprawiedliwość z rąk własnych władz, zostali bowiem w 1953 r. rozstrzelani za współpracę z Ławrientijem Berią jako *szpiedzy* i *agenci imperializmu*. Natomiast los pierwszego nie jest autorowi znany. Jest też w omawianej syntezie informacja, że egzekucja w Katyniu i Miednoje trwała od 3 kwietnia do 13 maja. Pozostało przy życiu nie więcej niż 400 oficerów, głównie tajnych współpracowników NKWD albo osób o poglądach proradzieckich. Rodzinom zabitych nie udzielono żadnych informacji, a te rodziny, które po 17 września 1939 r. były w zasięgu władz radzieckich, zesłano na Syberię i do Kazachstanu (ok. 60 tys. osób). Wielu z zesłanych przypłaciło życiem nieludzkie warunki podróży, inni zginęli na miejscu zesłania. Autorzy informują też, że *bolszewicy zmusili Cerkiew Prawosławną, by kłamała razem z nimi, zwalając winę na Niemców* (cz. II, s. 15–16). Co jeszcze dodać do tego? – mamy tu tylko wyrazy potępienia i żadnych usprawiedliwień tej zbrodni.

Dalsze części recenzowanego dzieła zawierają specjalne podrozdziały poświęcone Polsce: *Kwestia polska, Proklamacja niepodległości Polski i kwestia słowiańska, Polska w latach wojny domowej. Wojna radziecko-polska i pokój brzeski, Niekomunistyczne „peryferia” Rosji – Polska, Finlandia, Estonia, Łotwa, Litwa, Części byłej Rosji wolne od komunizmu w latach 1930-tych, Powstanie warszawskie i zajęcie Polski, 1944–1945, Polska rewolucja lat 1980–1981. Ruch „Solidarności”, Wschodnioeuropejskie i rosyjskie drogi wyjścia z komu-*

² Według danych z tej syntezy do końca lutego 1940 r. osadzono w tych obozach 8376 oficerów Wojska Polskiego i 6192 funkcjonariuszy Policji Państwowej oraz Korpusu Ochrony Pogranicza.

nizmu. Wszystkie one zawierają wiele bardzo ciekawych i w większości prawdziwych spostrzeżeń, aczkolwiek nie wolne są i od pewnych sformułowań kontrowersyjnych lub powierzchownych, czemu trudno zresztą się dziwić. Kwestia polska określana jest jednoznacznie jako najbardziej złożona i trudna do oceny z całego konglomeratu innych kwestii narodowościowych, rozdzierających od wewnątrz Cesarstwo Rosyjskie (s. 133–135). Omawiając krótko w wydzielonym podrozdziale *Kwestia polska* programy głównych nurtów politycznych w społeczeństwie polskim zaboru rosyjskiego, głównie endecji i PPS, autorzy wskazują także, iż na przełomie XIX i XX w. działała w Rosji znacząca i wpływowa grupa Polaków, aktywnie uczestniczących w życiu społeczno-kulturalnym i politycznym Cesarstwa, wymieniając tu trzy główne nazwiska: Mariana Zdziechowskiego, Włodzimierza Spasowicza i Aleksandra Lednickiego.

Warto nieco szczegółowiej omówić drugi wyrazisty także dla czytelnika polskiego przykład takiego **nowego** podejścia w odniesieniu do warstwy biograficznej dzieła – dość obszerną jak na syntezę, zobiektywizowaną biografię Józefa Stalina (s. 860–868). Poczynając już od wskazania na niejasności wokół daty jego urodzenia (rok 1878 czy też 1879?), niejasności co do ojcostwa, potwierdzenia wcześniejszej hipotezy o jego płatnej współpracy z carską ochroną w latach 1906–1912, interpretacji jego pseudonimu Stalin, który stał się następnie bardziej znanym nazwiskiem niż oryginalne rodowe nazwisko Dżugaszwili, autorzy charakteryzują dalej kolejne przejawy niewybrednych środków, jakimi się posługiwał ze zručnością Niccolo Machiavellego w swym dążeniu do osiągnięcia szczytów władzy, które to dążenie, a nie jakiegokolwiek socjalistyczne idee sprawiedliwości, było kwintesencją jego prawdziwej ideologii. Jego w istocie nic więcej nie interesowało, jak tylko zdobycie, a następnie zachowanie władzy osobistej. Początków jego całkowitego zwyrodnienia i utraty wszelkich ludzkich uczuć – zrozumienia czy też solidarności wobec innych ludzi – autorzy doszukują się w jego reakcji na śmierć jego młodej pierwszej żony Jekatieriny Swanidze, poprzedniczki Nadieжды Ałłulijewej.

Niewykształcony, początkowo niepretendujący do odgrywania roli partyjnego teoretyka czy też nawet propagandysty, po wyborze w 1912 r. do bolszewickiego KC Stalin dużo czasu poświęcał samokształceniu, dużo czytał, gromadząc wcale niemałą osobistą biblioteczkę. Nie wpłynęło to jednak istotnie na jego możliwości intelektualne. Brak fundamentalnego wykształcenia zaważył na sposobie formułowania przezeń myśli i wyraźnej w jego pracach skłonności do upraszczającej prymitywizacji złożonych zagadnień teorii. Konsekwencja tego dla sposobu sprawowania władzy w okresie zajmowania najwyższych stanowisk w partii i państwie była straszliwa. *Od lat dziecięcych cierpiąc na zjadliwą zawiść wobec wszystkich piękniejszych niż on, bogatszych i bardziej wykształconych, Stalin – konstatują autorzy – wolał otaczać się miernotami, nad którymi mógł lekko się wywyższać*³. *Ludzi wybitnych Stalin,*

³ Dobitnie to potwierdzają dane o zaledwie elementarnym wykształceniu lub braku nawet takiego u jego najbliższych współpracowników z ostatnich lat życia, już po II wojnie światowej, gdy podniósł się znacznie poziom wykształcenia przeciętnego obywatela w społeczeństwie radzieckim (s. 921–924).

*dysponując władzą nieograniczoną, z odczuciem rozkoszy niszczył i jeśli było to możliwe, doprowadzał do stanu bydłęcego*⁴ (cz. I, s. 862). Według przytoczonej w książce opinii Lwa Trockiego Stalin był świadomy ograniczoności i właśnie przeciętności swego umysłu i stąd wywodzi się tak silnie odczuwana przezeń potrzeba pochwał, lizusostwa, dodawanie osobiście przymiotników *wielki, genialny* przy wszelkich wzmiankach o sobie w podręcznikach i artykułach publicystycznych. W pisanych z zasady przez samego siebie przemówieniach wskazywał w nawiasach, w jakich miejscach i jak długo należy go oklaskiwać. A przy tym był pełen pogardy dla ubóstwiającego go tłumu!

Na dowódczych stanowiskach na frontach wojny domowej Stalin wyróżniał się bezwzględny okrucieństwem zarówno wobec przeciwnika, jak i niedawnych współpracowników, którzy w czymś w jego przeświadczeniu zawinili, nie ujawniając przy tym żadnych talentów dowódczych. Jego nieudolność w czasie wojny z Polską w 1920 r. była jedną z przyczyn *katastroficznej*, jak piszą autorzy, klęski Armii Czerwonej (s. 862). Ale pod jednym względem był Stalin rzeczywiście genialny – w umiejętności skłócania ludzi, intryganckiego napuszczania ich na siebie nawzajem i w umiejętności podporządkowywania sobie kadr. Po powołaniu go w kwietniu 1922 r. na wyłącznie administracyjne wtedy stanowisko sekretarza generalnego KC WKP(b) w ciągu pięciu – sześciu zaledwie lat zdołał podporządkować sobie główne partyjne i państwowe instytucje i odsunąć od władzy rywalizujących z nim i bardziej – co znamienne – zdolnych i zasłużonych od niego rywali, takich jak Trocki, Bucharin, Zinowiew, Kamieniew, Rykow, a potem Frunze etc. Był mądrą i przenikliwą osobowością, ale pozbawioną twórczych inklinacji, przy tym maniakałnie podejrzliwym, mściwym i patologicznie okrutnym człowiekiem. Miał przy tym dociekliwy umysł, obdarzony był fenomenalną wprost pamięcią, zatrzymującą tysiące nazwisk i mnóstwo szczegółów.

Kilka historycznych okoliczności sprzyjało zdobyciu przez Stalina w tak krótkim czasie niemającej granic władzy osobistej i uczynieniu z masowych represji czynnika codziennego bytu ogromnego kraju. Wpłynął na to również system tradycyjnego dla Rosji oligarchicznego sposobu sprawowania władzy, rozbudowa policji politycznej i niespotykana na taką skalę gdziekolwiek indziej sieć tajnych informatorów i częstotliwość oraz kłamliwy charakter płożonych przez nich donosów, atmosfera szpiegomanii i nietolerancji wobec wszelkich przejawów innego niż zalecane myślenia. Od siebie dodałbym rzadko już stosowany w tym czasie w innych krajach, oprócz faszystowskich

⁴ Stalin wprost rozkoszował się cierpieniami swych ofiar, rozpytywał, jak oni zachowywali się w czasie tortur i bezpośrednio przed egzekucją. Wstrząsający jest opis, z jaką satysfakcją słuchał relacji o historycznym zachowaniu się w chwili egzekucji doprowadzonego do skraju poniżenia Giorgija Zinowiewa (s. 865). Znane są też liczne wypadki represjonowania nie tylko obwinionych o różne partyjne herezje prominentów władzy, ale i ich najbliższych – żon, dzieci. U współczesnego czytelnika, przyzwyczajonego przecie już do opisu wielu łajdactw polityków, budzi jednak grozę informacja o zabiciu w 1938 r. kilkunastoletniego syna Lwa Kamieniewa – Jurija (s. 972).

Niemiec, brutalny terror i fizyczne znęcanie się nad aresztowanymi za wymyślone przewinienia przedstawicielami tej samej, co i jego własna, orientacji politycznej. Niektórych z tych niesłychanie brutalnie bitych i poniżanych ludzi później mógł znów wywyższyć, przywracając im poprzednio zajmowane lub jeszcze wyższe stanowiska i funkcje. Polskim czytelnikom dzięki publikacjom prof. Pawła Wiczorkiewicza znany jest ukrywany długo przed szerszym kręgiem czytelników fakt, iż ówczesnemu dowódcy dywizji (*komdiwowi*), późniejszemu marszałkowi ZSRR i Polski (z awansu tegoż Stalina) Konstantemu Rokossowskiemu wybito podczas śledztwa 9 zębów, złamano 3 żebra i zmiążdżono młotkiem palce u nóg (cz. I, s. 970).

Była to władza pod każdym względem niemoralna, nawet język używany przez tych *mężów stanu* budzi grozę i odrazę. W swoim czasie Aleksander Jakowlew, mający jako sekretarz KC KPZR nieograniczony dostęp do najtajniejszych archiwów KGB i KC, przytacza reakcję *wierchuszki* stalinowskiej na przesłaną *wodzowi* w przededniu swej egzekucji w czerwcu 1937 r. przez byłego dowódcę Armii Czerwonej Iona Jakira błagalną prośbę o darowanie mu życia: *Do mojego archiwum. Szuja i prostytutka – Stalin. Całkowicie wyczerpujące określenie – Mołotow. Nikczemnik, kanalia i kurwa – jedyna kara śmierć – Kaganowicz* (s. 864). A sam *wódz* przy tym nie wyróżniał się osobistą odwagą. Znane są opisy *troski* o niego żywionej przez Berię, który np. potrafił nagle strzelić do jakiejś osoby, by wykazać szefowi swą czujność i szybkość, z jaką zdołał dostrzec knowania rzekomego zabójcy. Solistka moskiewskiego Teatru Wielkiego Galina Wiszniewska wspominała jednak, co przytaczają autorzy, o czymś bardziej przemawiającym do naszej wyobraźni, że ten wspaniały, zbudowany z cesarskim przepychem teatr Stalin otaczał szczególną troską, często bywał na jego spektaklach, ale nigdy nie sadowił się w jego centralnej, carskiej łoży. Jeśli carowie nie bali się siedzieć na wprost tłumnej sali, to Stalin nawet w teatrze niepozabawiony był uczucia strachu i siedział ukryty za kotarą. Na ustawionym przed nim stoliku zawsze stała duża waza z ugotowanymi na twardo jajkami i Stalin je połykał podczas antraktów (s. 866). Ciekawe! Nic dodać, nic ująć! Żadna fantazja nie jest w stanie przewidzieć niuansów zachowania się *naszych wodzów!*

Do wybuchu wojny radziecko-niemieckiej Stalin niejedną raz zachwycał się Hitlerem, jego okrucieństwem w walce z rywalami w partii. Benito Mussolini nazywał go *tajnym faszystą* (s. 867). Kończąc tę biografię, autorzy nie rozstrzygają jednak tajemnicy jego śmierci w marcu 1953 r., ograniczając się do przytoczenia trzech najbardziej rozpowszechnionych w literaturze wersji tego wydarzenia, choć i skłaniając się jednak najbardziej do przyjęcia hipotezy o zamordowaniu go przez Berię i Chruszczowa w celach samoobrony w związku z planowaną na lata 1953–1954 nową falą *wielkiego terroru* – przygotowywaniem już w tajemnicy obozów koncentracyjnych, poligonów itp. (tamże).

Spraw godnych omówienia jest w tym dziele wiele, ale nie sposób ich zaprezentować w ograniczonej pod względem objętościowym recenzji. Nieco

szczegółowiej więc jeszcze tylko o bliskiej mi badawczo problematyce lat 1894–1939, stanowiącej treść I części dzieła. Zaczyna się ono pełnym nostalgii i żalu za utraconą świetnością rozdziałem wstępnym *Droga Rosji do wieku XX?*, obejmującym bardzo różniące się swym znaczeniem okresy *Od ukształtowania się wschodniosłowiańskiej wspólnoty do początku panowania Mikołaja II*. Autorzy starają się w nim wyjaśnić, jak mogła zdarzyć się taka katastrofa z lat 1917–1918, kiedy to nie przez jakichkolwiek wrogów z zewnątrz, a przez samych Rosjan zabito dziesiątki milionów najlepszych obywateli Rosji i wygnano z kraju ojczystego miliony innych? Straszliwe warunki życia, głód, nędza i represje doprowadziły do tego, że wielu ludzi wolało nie zakładać rodzin i nie rodzić dzieci. W 1939 r. naród rosyjski został wciągnięty w straszną wojnę światową, która *kosztowała* Rosję nowe dziesiątki milionów istnień ludzkich. W XX w. kraj stracił 95% swych skarbów kulturalnych, mnóstwo bogactw naturalnych, by w końcu w 1991 r. rozpaść się na części. Współczesna Federacja Rosyjska i pod względem liczby mieszkańców, i pod względem zagospodarowanego obszaru stanowi niewiele więcej niż połowę tej Rosji, która była w początku XX w. Dlatego też wiek ten – zauważają autorzy dzieła – to najbardziej tragiczne dla Rosji stulecie (s. 7). Początek dzieła jest więc nieco kontrowersyjny, bo nie wszystkie z tych strat były rzeczywiście niesprawiedliwe i krzywdzące, na odwrót – niektóre przywracały sprawiedliwość zniewolonym najpierw przez carat, a później przez dyktaturę stalinowską narodom. Czytelnik nie powinien jednak *zrażać się* takim początkiem, dalej znajdzie on uspokajające go wyjaśnienie i pod tym względem.

Podrozdział I rekonstruuje *Początek ziemi ruskiej*. Zwraca w nim uwagę zerwanie z mocno zakorzenioną w historiografii rosyjskiej tradycją negowania teorii normańskiej i genezę staroruskiego państwa. Jego powstanie i rozwój autorzy postrzegają jako wynik zabiegów i działalności skandynawskich Waregów i przez nich osadzonych na ziemiach Słowiańszczyzny wschodniej konungów. Od nich wywodzą dynastię Rurykowiczów. Spór między tzw. normanistami i antynormanistami towarzyszył od lat rozwojowi historiografii rosyjskiej i dzielił także zajmujących się tym państwem historyków zagranicznych. Do 1917 r. w Rosji dominowali raczej normaniści – Nikołaj Karamzin, Michaił Pogodin, Siergiej Sołowiow i inni, natomiast historiografia radziecka całkowicie odrzuciła teorię normańską, która prawie wyłącznie panowała i zresztą panuje nadal w historiografii zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej. Najwybitniejszy z autorów polskich syntez historii Rosji, Ludwik Bazyłow, raczej też nie podzielał teorii normańskiej, aczkolwiek trudno przesądzić, na ile tak rzeczywiście myślał, na ile zaś oddawał dań poglądom oficjalnym w epoce, w której powstawały jego prace, badawczo bowiem problemem tym się nie zajmował⁵. Głębsze studia na ten temat,

⁵ Zob. L. Bazyłow, *Historia Rosji*, t. I, Warszawa 1983, s. 76–79; idem, *Historia Rosji*, wyd. IV poprawione i uzupełnione. Tekst obejmujący lata 1917–1991 napisał P. Wieczorkiewicz, Wrocław 2005, s. 20–23.

z wyważonymi sędami końcowymi, prezentowali w Polsce historycy zajmujący się powstawaniem państwa staroruskiego, a wśród nich przede wszystkim znakomity historyk poznański – prof. Henryk Łowmiański.

Ciekawy jest też podrozdział następny – *Chrzest Rusi. Narodziny narodu ruskiego*, w którym zwracają uwagę liczne informacje o poprzedzających ten chrzest wierzeniach pogańskich, w tym o powszechnych zjawiskach sakralnego ludobójstwa i szeroko praktykowanym wielożeństwie ówczesnych ruskich kniazi. Taki np. kniaź kijowski Włodzimierz Wielki, któremu Ruś zawdzięcza chrystianizację, utrzymywał przedtem harem złożony z 800 nałożnic (s. 17). Nie przeszkodziło to następnie Cerkwi prawosławnej ogłosić go świętym. Zdaniem autorów księstwo kijowskie upadło w XIII w. nie wskutek uderzenia zewnętrznego wroga – chanów tatarskich czy też wcześniej Połowców i innych plemion, a wskutek wewnętrznego upadku moralnego.

Dalsze podrozdziały zawierają także informacje, których nie było na ogół w poprzednio wydawanych syntezach. Po omówieniu korzyści, jakie dla państwa ruskiego, przekształcającego się już w Moskwie, niósł bliski związek, zwłaszcza kulturowy, z Litwą, a częściowo i z Polską, autorzy bardzo krytycznie oceniają rządy Wasyla II Ciemnego (1425–1462) jako *tragiczne i wyjątkowo nieudane*, jego izolowanie kraju od Europy Zachodniej, przejmowanie tradycji Konstantynopola (*Moskwa III Rzymem*). Za panowania jego syna Iwana III, nazywającego już siebie carem, w Księstwie Moskiewskim wprowadzana jest ideologia wszechmocy państwa wobec innych instytucji społecznych, co w istocie było kultywowane w całej późniejszej historii Rusi, a następnie Rosji. Państwo ruskie zostało przekształcone w oblężoną twierdzę prawdziwej wiary, a jego władca w jedynego strażnika świątyni prawosławia (s. 35). Dopuszczający się zdrady wobec księcia moskiewskiego traktowany jest, czego wcześniej na Rusi nie było, jako popełniający świętokradczą zbrodnię wobec narodu, co karane jest z całą bezwzględnością. Nowym zjawiskiem staje się stosowanie masowych kazań z przyczyn politycznych, co na niespotykaną skalę praktykował Iwan IV Groźny. Bardzo szczegółowo są opisywane wszelkie możliwe aspekty religijne tych procesów. Zamęt *smuty* (1564–1612) z towarzyszącymi temu zwyrodnieniami i szaleństwami maniacka samowładztwa, jakim był Iwan Groźny, jest przedmiotem piątego przedostatniego podrozdziału, ale zawarte w nim oceny nie odbiegają na ogół od wywodów znanych nam z innych, także polskich publikacji.

Całą tę wstępną część narracji kończy bardzo zwarty podrozdz. 6: *Od carstwa do cesarstwa (Imperium), 1613–1894*, wprowadzający już czytelnika w reformy i dokonania cywilizacyjne nowej dynastii Romanowów i nowego już państwa – wielonarodowościowej Rosji, która zastąpiła dawną unitarną narodowo Ruś. Interesująca jest jednoznacznie negatywna ocena przyłączenia do prawosławnej Rosji luterańskiej Finlandii (1809) i katolickich Litwy (1795) i Polski (1815). Już sama przecież błędna data wchłonięcia Polski znaczone kongresem wiedeńskim jest znamienna! Omówiwszy niełatwe dla armii rosyjskiej zdławienie dwóch polskich powstań narodowych – 1830

i 1863 r., autorzy pytają: *Czy warto było tracić tyle sił i krwi, żeby utrzymać w Cesarstwie narody, które nie chciały znajdować się w niej?* (s. 56). Ciekawe jest też stwierdzenie, że ze wszystkich cesarzy rosyjskich tylko Aleksander I i Aleksander III wnuk jego b rata, byli przeciwnikami dalszego rozszerzania granic cesarstwa kosztem innych narodów (s. 57). A jednocześnie trudno też kwestionować myśl, iż od tatarskiego zniewolenia z XIII w. społeczeństwo rosyjskie nigdy nie było tak otwarte na świat zewnętrzny, jak w petersburskiej epoce Cesarstwa (1703–1917). Bardzo wysoko są oceniane reformy ustrojowe, dokonane w Rosji za Aleksandra II, podtrzymywana jest też od dawna propagowana teza – mimo pewnych prób w ostatnim czasie swoistej rehabilitacji – o jego synu Aleksandrze III jako autorze kontrreform. Nowością takiego ujęcia owego okresu w dziejach Rosji jest dokładne przedstawienie życia religijnego i stosunków wewnątrz hierarchii cerkiewnej. Głównymi ośrodkami kultu dla całej Rosji stała się pustelnia optyńska pod Kozielskiem i klasztor w Sarowie (s. 59).

Konkluzja końcowa tej części rozważań: *Przed synem Aleksandra III – Mikołajem II, który wstąpił na tron sześć lat przed końcem XIX wieku, stało bardzo trudne zadanie: zachowując dziedzictwo tysiącletniej państwowości rosyjskiej, przekształcić ją odpowiednio do potrzeb społeczeństwa rosyjskiego i wymogów współczesności, przywrócić w Rosji dawno utraconą jedność obywatelską, solidarność i zaufanie. Związane z wypełnieniem tego wielkiego zadania było nie tylko zachowanie dynastii i monarchii jako takich, ale i samej Rosji. Ale wtedy w spokojnym 1894 roku prawie nikt tego sobie nie uświadamiał* (s. 61).

Ów rok 1894 jako cezurę otwierającą recenzowane dzieło wyznacza intronizacja nowego władcy Rosji – właśnie cesarza Mikołaja II, którego panowanie jest jedynym panowaniem monarszym, analizowanym dokładniej przez autorów. Postać ta traktowana jest z całą powagą, w dziele znajduję według swych obliczeń aż na 110 stronach powołania na Mikołaja II. Więcej wzmianek i powołań dotyczy tylko w części I Lenina, a w części II Stalina. Autorzy wielokrotnie przy różnych okazjach powołują się na wypowiedzi cesarza, także na fragmenty jego dziennika i to nie w celach demaskatorskich i prześmiewczych, co nagminnie czyniono w poprzednich zarysach jego biografii czy też w ogólnych pracach z dziejów Rosji tamtej epoki, wskazują także jego rozsądne decyzje, choć wiele, może nawet zbyt wiele krytykują. W odróżnieniu od tysięcy prac poprzednich, ukazujących się w b. ZSRR i długo jeszcze w Federacji Rosyjskiej, w których cesarz ten traktowany był lekceważąco, a wszystko pozytywne, co działo się w Rosji, przypisywane było innym osobom lub anonimowym *siłom historii*, byle tylko nie jemu, w dziele tym postrzegany jest on poważnie i doceniane są jego dokonania – najbardziej widoczne w gospodarce, ale i w kulturze. Zacytujmy tylko jedną wypowiedź dotyczącą tej ostatniej dziedziny życia społecznego: *Jeśli rozpatrywać kulturę i sztukę w całości, to epoka Mikołaja II to szczyt rozwoju kultury rosyjskiej i następne dziesięciolecia aż do naszych czasów mogą być rozpatry-*

wane jako inercja po porewolucyjnym wzniesieniu. [...] takiej liczby ludzi wielkich, utalentowanych i po prostu zdolnych, kończących lub rozpoczynających swoje życie w ciągu niespełna ćwierci wieku, kultura rosyjska nie znała ani przedtem, ani potem (s. 109). Ktoś zapyta, a jaka zasługa w tym samego Mikołaja? Z pewnością nie pierwszoplanowa, ale jeśli by nie czasy względnego spokoju, braku zagrożeń dla twórców, oznak rozwoju i ogólnej pomyślności, to talenty na taką skalę nie rozwijałyby się. Rozsądnie rozumiany mecenat, intratne zakupy dzieł sztuki, nagrody i awanse tworzyły atmosferę sprzyjającą rozwojowi talentów.

Zaczynając od bardzo pozytywnej oceny kwestionowanego zazwyczaj przez pseudohistoryków poziomu wykształcenia tego cesarza (s. 62–63), omówienia majątku i sposobu rozporządzania nim – szczodrości tak daleko odbiegającej od skąpstwa jego ojca, omówienia pewnych cech jego charakteru, ujawniającego się już w okresie, gdy był tylko cesarzewiczem, następcą tronu, w tym pracowitości i zdyscyplinowania, autorzy dostrzegają oczywiście też cechy ujemne Mikołaja, a przede wszystkim to, iż nie był obdarzony przez naturę wyrazistą indywidualnością. Cechowało go kunktatorstwo, tak bardzo różniące go ze zdroworozsądkowym, znającym się na ludziach ojcem. Wytknięte cele osiągał nie wprost, zwlekał, oczekując na nadejście sprzyjającego momentu, nie lubił się sprzeczać i dowodzić czegokolwiek. Był bardzo skryty, jego życie wewnętrzne pozostawało dla większości otaczających go osób zagadką. A przy tym wszystkim nie kwestionował potrzeby reform, zwłaszcza ekonomicznych, pod tym względem Rosja już na początku jego panowania zmieniła się radykalnie. Gorzej było z reformami politycznymi. Na początku nowego panowania Rosja pozostawała ostatnią w Europie monarchią absolutną, Mikołaj był mistykiem, wierzącym w swoje wprost od Boga dane mu posłannictwo zachowania w nienaruszonej postaci podstaw ustrojowych władzy cesarskiej. Mimo opanowania umiejętności korzystania ze wszystkich zdobyczy współczesnej mu cywilizacji – radia, samochodów, telefonu itp., był w jakimś sensie produktem przeszłości, nieumiejącym dostosować się do współczesności. Nieumiejącym do czasu – dodajmy, bo nawet w sferze reform politycznych dokonał następnie bardzo wiele, przekształcając Rosję samowładną w monarchię prawie konstytucyjną. Nie podzielam w tej części swych refleksji przekonania autorów, iż większość tych reform dokonanych w Rosji za jego panowania była wymuszona sytuacją, że były to ustępstwa mu narzucane, wyrywane jakoby siłą.

Nie zatrzymując się dłużej na tym wątku, bo jest on tylko jednym z wątków przyciągających uwagę czytelnika, dodam, że mam także i konkretne zastrzeżenia co do oceny zachowań Mikołaja II w poszczególnych epizodach lub konkretnych szczególnych sytuacjach. W wielu sprawach, np. oceny Chodynki z 1896 r. (s. 65–66, 115) krwawej niedzieli z 1905 r. (s. 161–168) czy też wydarzeń I wojny światowej, nie wyzbyli się autorzy tradycyjnych ocen nihilistycznych i upatrują w nim całe zło i główną siłę sprawczą niemoicy Rosji i ostatecznej klęski Cesarstwa w latach 1917–1918. Generalnie za-

prezentowanej ocenie panującego brakuje spójności. Utkana jest ona z często sprzecznych z sobą wrywków wspomnień, opinii i wypowiedzi autorów głównie rosyjskich, formułowanych na ogół już po upadku monarchii rosyjskiej, przy bardzo skąpym wykorzystywaniu opinii obserwatorów z zewnątrz, w szczególności dyplomatów zagranicznych. Dominuje jednak i w tej części dzieła innowacja i nowe spojrzenie na ostatniego cesarza, czy też jak chce wielu – cara Rosji. Nie ma przy tym bynajmniej idealizacji tego monarchy! Autorzy, podobnie jak i autor powyższych słów, w swej biografii Mikołaja II⁵ dostrzegają i liczne negatywy związane z tym ostatnim panowaniem, nie dotyczące w dodatku wyłącznie osobnych epizodów czy też szczegółów, a spraw najbardziej istotnych dla całej tzw. filozofii panowania. Zgodzić się np. trzeba z tą częścią wywodów autorów, w której wskazują, że anachronizmem wprost niewybaczalnym było dość długie upieranie się Mikołaja II (aż do 1906 r.) przy władzy absolutnej w epoce, kiedy rządy parlamentarne w większości krajów europejskich pozostawiły monarchom, wzorem Anglii, tylko funkcje mistrzów ceremonii i dostawców publicznej rozrywki. Nie można nie pamiętać, iż po upadku rewolucji 1905 r. w obliczu nieustających konfliktów z Dumą Państwową w jego polityce wewnętrznej potęgują się, na szczęście niezrealizowane, ciągotki do przywrócenia owej władzy absolutnej, z której zrezygnował w nowej redakcji Ustaw Zasadniczych cesarstwa z 1906 r.

A przy okazji obserwacja psychologiczna, świadcząca o wielkiej złożoności natury ludzkiej! Z Mikołajem zdarzało się coś niepojętego. Chociaż znajdował się na szczytach blasku i władzy, to jednak nie było mu obce uczucie zazdrości wobec ludzi mu wprawdzie podwładnych i wiernych, ale obdarzonych silną wolą, niezależnością myśli, umiejętnością przekonywania innych, władczych z natury, przy tym popularnych, nieschodzących z pierwszych stron gazet, których wypowiedzi, a i fotografie, pojawiały się zbyt często na szpaltach gazet (a innych mass mediów, pamiętajmy, wówczas jeszcze nie było). Cesarz czuł się jakby przez nich przesłonięty, jakby na drugim planie. To określało zmianę jego stosunku do tak wybitnych mężów stanu Rosji, jak najpierw Siergiej Witte, a potem Piotr Stołypin, a po drodze z pewnością jeszcze do kilku innych ówczesnych polityków, których gwiazda błysnęła na krótko na firmamencie rosyjskiej polityki. Gorący patriota Rosji, człowiek głęboko religijny, szlachetny w większości swych zachowań, nie potrafił wznieść się ponad postawę małostkowości czy też nagannej pamięci o rzekomo wyrządzonych mu krzywdach, czego przykładem było choćby jego niegodne polityka tej rangi zachowanie po śmierci tych właśnie polityków, premierów Rosji – Stołypina w 1911 (s. 212–213) czy Wittego w 1915 r. (s. 86). Bardzo oryginalnie są ujęte sylwetki wielu wybitnych polityków Rosji z tego

⁵ Zob. J. Sobczak, *Cesarz Mikołaj II. Młodość i pierwsze lata panowania 1868–1900*. Cz. I – *Młodość*. Cz. II – *Na tronie*, Olsztyn 1998, ss. 362+284; idem, *Cesarz Mikołaj II. Liberal z usposobienia, autokrata na tronie*, Toruń 2003, ss. 658; idem, *Mikołaj II – ostatni car Rosji. Studium postaci i ewolucji władzy*, Warszawa – Pułtusk 2009, ss. 580.

okresu, oprócz wspomnianych Wittego i Stołypina także Władimira Kokowcowa, Aleksandra Kriwoszejna itp., niektórych wielkich książąt. Zbyt słabo jest wyeksponowany w moim odczuciu fatalny wpływ na rządy wywierany przez dewotkę prawosławia, cesarzową Aleksandrę. Bardzo wnikliwie opisane zostało morderstwo jekaterynburskie i w ogóle losy innych członków dynastii Romanowów (s. 531–544), bez ukrywania prawdy, iż w sprawie tej nie wszystko już zostało wyjaśnione, że kryje ona jeszcze wiele niejasności.

Nawet w części II dzieła, poświęconej późniejszym na ogół czasom, wplątana jest także pamięć o Mikołaju II – o jego aktywnym udziale w przyjęciu znakomitej haskiej konwencji z 1907 r. o prawach jeńców wojennych, o rozstrzelaniu w Belgradzie przez titowców serbskiego generała Draży Michajłowicza, przywódcy czetników, akurat 17 lipca 1946 r., w 28. rocznicę zamordowania Mikołaja II, którego Michajłowicz szanował jako świętego cara-męczennika, o ponizaniu jego pamięci w czasach stalinizmu. Przytaczana jest informacja o poszukiwaniu zwłok cara i jego rodziny po II wojnie światowej i o uroczystym pogrzebie cara w kryptach Twierdzy Piotropawłowskiej jako szefa państwa i wodza naczelnego, o łzach przelewanych na tej uroczystości przez żonę Jelcyna – Nainę, wreszcie o kanonizacji zamordowanego w Jekaterynburgu cara przez Sobór Jubileuszowy Cerkwi Prawosławnej w sierpniu 2000 r. Rezygnacja z tronu Mikołaja II w marcu 1917 r. zaliczona jest w reasumpcji tej syntezy, podobnie i przez wielu współczesnych historyków rosyjskich, do największych katastrof i nieszczęść w historii Rosji XX w.

Bardziej wnikliwa ocena opisu *monarchii dumskiej*, jak nazywają autorzy lata 1907–1914, a następnie I wojny światowej i drugiej rewolucji rosyjskiej (marcowej 1917 r.) wraz z jej apogeum – abdykacją Mikołaja II, wykracza poza możliwości tej recenzji, wymagałaby studium bardziej szczegółowego i obszernego. Rzetelność większości analiz sąsiaduje tu, niestety, z pokutującą jeszcze płycizną niektórych starych ocen, uwag i uogólnień, przejętych ze starej historiografii radzieckiej lub rosyjskiej – demaskatorskiej emigracyjnej z pierwszych lat po obaleniu caratu. Godne pochwały są obszerne oceny mniej znanych lub zupełnie nieznanymi czytelnikowi, zwłaszcza polskiemu, zagadnień konfesyjnych i instytucjonalno-strukturalnych różnych wspólnot religijnych, przy tym nie tylko związanych z panującym prawosławiem, ale i z różnymi jego odmianami sekciarskimi, niezależnymi od struktur Cerkwi oficjalnej, a także wspólnot wyznania mojżeszowego, muzułmańskich i buddyjskich. Z niesłabnącym zainteresowaniem chłonie się w czasie lektury opisy skomplikowanych procesów przygotowań w czasie panowania Mikołaja II i potem już po jego detronizacji do zwołania soboru powszechnego i restytucji patriarchy rosyjskiego. Nie dostrzegłem natomiast wydzielonego podrozdziału dotyczącego spraw Kościoła katolickiego w Rosji, choć rozproszonych uwag na ten temat jest niemało. Bardzo kompetentnie i bez ukrywania najobrzydliwszych zjawisk jest zaprezentowany okres totalitaryzmu stalinowskiego.

Reasumując, każdy zajmujący się w Polsce dziejami Rosji, ZSRR i Federacji Rosyjskiej za prezydentury Borysa Jelcyna i Władimira Putina syntezy tej nie może pominąć w swych **obowiązkowych** lekturach. Oryginalna, przynosząca wiele zupełnie dotąd nieznanych zdjęć, jest strona ikonograficzna dzieła złożona z trzech bodaj wkładek ilustracyjnych, nawet z elementami numizmatyki.

Ale nie ma beczki miodu bez łyżki dziegciu. Nakład tej wspaniałej książki, a ściślej dwóch książek, liczy zaledwie 5 tys. egzemplarzy, co mogłoby być dużo u nas w Polsce, ale z pewnością nie jest na wielkim rynku czytelnicy Rosji. Dzieło jest więc ekskluzywne, w zamyśle autorów traktowane jest być może nawet jako sondażowe. Autorzy nie są, jak się wydaje, pewni reakcji na nie i sposobu przyjęcia przez czytelników zaprezentowanych tu bardzo niekiedy radykalnych ocen.

Jan Sobczak
(Olsztyn)

Dariusz Radziwiłowicz, *Polskie formacje zbrojne we wschodniej Rosji oraz na Syberii i Dalekim Wschodzie w latach 1918–1920*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2009, ss. 570.

Historia oręża polskiego na przestrzeni dziejów, a w szczególności w pierwszej połowie XX w., zawsze cieszyła się i nadal cieszy się zainteresowaniem zarówno badaczy, jak i czytelników. W tej historii w okresie PRL-u bywały obszary pomijane, swoiste „białe plamy”, które historiografia tego okresu albo zbywała drobnymi wzmiankami, albo fałszowała ich obraz, albo przemilczała. Taką kartą były wydarzenia związane z obecnością polskich formacji wojskowych w Rosji, w czasie wojny domowej w tym kraju po przewrocie bolszewickim, w tym oddziałów utworzonych na terenie wschodniego obszaru oporu wobec czerwonej dyktatury. Sytuacja zmieniła się po 1989 r., gdy znikły uwarunkowane ideologicznie ograniczenia i zaczęto zapełniać luki w powojennej historiografii. Problematyka związana z dziejami polskich formacji zbrojnych na terenie Powołża, Uralu, Syberii i rosyjskiego Dalekiego Wschodu pojawiła się na kartach szerszych prac, pióra choćby Mieczysława Wrzoska, Wojciecha Materskiego czy Tadeusza Dmochowskiego. Odrębne artykuły poświęcali jej Tadeusz Radziwonowicz, Jarosław Neja, a przede wszystkim Jan Paweł Wiśniewski i Dariusz Radziwiłowicz. Długo jednak nie powstawała odrębna, szczegółowa monografia tego ważnego problemu. Stan ten zmieniło ukazanie się recenzowanej pracy, napisanej przez ostatniego z wymienionych.

Autor jest doświadczonym badaczem, byłym wojskowym – podpułkownikiem rezerwy, pracującym dziś w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Praca stanowi zwieńczenie